

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 3 czerwca 1948r w Poznaniu Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Poznaniu w osobie podprokuratora Kazimierza Mariana przesłuchał nite wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie zeznał co następuje :

Imię i nazwisko	Jan Wierzbicki
Wiek	lat 59
Imiona rodziców	Józef i Bronisława z d. Nowak
Miejsce zamieszkania	Poznań ul. Słaska 11
Zajęcie	inspektor P.C.K.
Karalność	niekarany
Stosunek do stron	obcy.

Do Staufferkaserne zabrano zostałem 2.VIII.1944r. Po opanowaniu pierwszych domów przy ul. Rakowieckiej przez żołnierzy SS, żołnierze ci z rozkazu komendanta Staufferkaserne Obersturmführer'a Patz'a wypędzali ludność cywilną z piwnic pod groźbą ognia z karabinów maszynowych i czołgów i podpalali niektóre domy. Następnie podżono ludność pod bronią granatami ręcznymi, do Staufferkaserne przy ulicy Rakowieckiej. Mężczyźni ustawieni z podniesionymi rękami pod murem na dziedzińcu koszar, terroryzując od czasu do czasu ogniem karabinu maszynowego. Kobiety i dzieci zamknięte w salach koszar, a po kilku godzinach zwalniono je do mieszkań. Mężczyźni zatrzymani jako zakładników. Z domu, z którego wyszliśmy (przy ulicy Kazimierzowskiej 79) nie strzelano do Niemców. Do koszar " Staufferkaserne" grupowano ludzi ewakuowanych z domów przy ulicy Rakowieckiej, Al. Niepodległości, Kazimierzowskiej, Warbutta, Wiśniowej i Sandomierskiej. Komendantem koszar był SS Obersturmführer Patz. Zastępca jego był ubrany w czarny mundur Allgemeine SS-rzekomy Gestapowiec, zwany ogólnie " Baumeister " lub po prostu " Czarny ". Pełnił on jakoby funkcję komisarza przy Patz'u. Koszary zajmował batalion SS-Waffen, stacjonowany tam już przed Powstaniem, w liczbie ok. 600 żołdaków. Formalnej nazwy formacji nie znam. Nazwisko Frankowiaka słyszałem, nie przypominam sobie jednak, kto to był. Mógł to być żołnierz, towarzyszący często " Baumeistrowi ", który na jego zlecenie dokonywał egzekucji. Szczegóły przestępstw tych dwóch/ludzi/ osób nie znam, wiem jednak że Baumeister kierował egzekucją tej dzielnicy i kierował podpalaniem domów. Był to brunet, średniego wzrostu, lat około czterdziestu, dobrej tury, znający trochę język polski, chodził stale z granatem ręcznym. W czasie, gdy byłem zakładnikiem w Staufferkaserne od 2-8 VIII. 1944r z grupy zakładników, umieszczonych razem ze mną w liczbie około 300 na dużej sali, powinien młody SS-man wybierać w przeciągu pierwszych czterech dni po 15 zakładników, z wyraźnym zaznaczeniem, że idą na rozstrzelanie za rękome mordowanych rannych Niemców przez Powstańców. Egzekucje odbywały się na terenie więzienia Mokotowskiego, co potwierdzali zakładnicy, używani do grzebania zwłok rozstrzelanych. Nazwiska rozstrzelanych nie pamiętam. Byli to ludzie młodzi, przeważnie w wieku do lat 40, wybierani osobście przez żołnierza SS według jego uznania. Sprawcy zbrodni tych należeli do załogi koszar, a więc " Waffen SS ". Dalsze egzekucje Patz wstrzymał i to na moją interwencję, twierdząc, że miały one miejsce bez jego wiedzy. Do Gestapo na Alei Szucha wybierane z koszar codziennie po kilku zakładników w grupach do 4 osób, którzy stamtąd już nie wracali. Miało to miejsce w czasie od 2-8 sierpnia. Zakładników zatrudniono przy czyszczeniu koszar (czyszczenie ustępów i t.p.) przy zwożeniu prowiantów, budowaniu barykad. Grabieże i kradzieże zabytków kulturalnych odbywały się już po moim uwięzieniu w początku września. Zakładnicy pozostawali w koszarach: starcy ponad lat 60- do 6.8. 1944r natomiast reszta pozostała w koszarach przez dłuższy czas, poza okres mojego uwięzienia. Ekipę sanitarną zorganizowałem po porozumieniu się i za zgodą Patza około 7.VIII.1944r, uzyskując początkowo 4 młodych ludzi do zbierania poległej ludności cywilnej i powstańców stepniowe, powiększyła się ekipa sanitariuszy do 16-u, a zespół grupy zorganizowanego oddziału P.C.K. obejmował około 60 ludzi z 2 lekarzami i 2 pielęgniarkami P.C.K. z jednym samochodem ciężarowym. Ekipa P.C.K. działała w rejonie ograniczonym ulicami : Rakowiecką, Al. Niepodległości, Madalińskiego, Puławska, a zadaniem chowanie poległych osób cywilnych i Powstańców, udzielanie pomocy rannym, lekowanie ich w szpitalu zorganizowanym u Niepodległości przy ulicy Kazimierzowskiej oraz w szpitalu na ulicy Pułaskiego.

W okresie ewakuacji ekipa PCK zajmowała się również dożywianiem osób ewakuowanych. Częściowo sprowadzane protekóły grzebani i identyfikacji zwłok złożone są w biurze informacyjnym przy Zarządzie P.C.K. w Warszawie. Niemcy wydali nam zakaz niesienia pomocy rannym Powstańcom i młodym mężczyznom podejrzany o udział w Powstaniu. Poległym Powstańcom Niemcy zabierali dokumenty, co uniemożliwiało ich zidentyfikowanie. Co się tyczy pojedynczych egzekucji, to pamiętam następujące wypadki: Przy ulicy Kwiatowej 24 zastrzelono ob. Zielińska, wychylając się oknem swego mieszkania. Likwidacja Powstańców przy Al. Niepodległości 132 róg ulicy Ligockiej, zapalono dom, z którego nikt nie mógł wyjść, uciekających restrzeliwano, a resztę spalono żywcem, w tym trzy staruszki. W kaplicy OO. Jezuitów przy ulicy Rakowieckiej róg ul. Bobeli wpędzono 26 zakładników i ludzi cywilnych do piwnicy, obrzucono ich granatami ręcznymi i podpalone miotaczami ognia, zwłok nie grzebałem, lecz pelecikiem zamurowałem piwnice. Zapalono gmach i obrabowano kaplicę Jezuitów, gdzie spłonęło kilka osób rannych, przeora O. Kesibowicza zabrano i restrzelano. Do ekipy patrolu sanitarnego, grzebiącego poległych przy ulicy Madalińskiego, patrol SS, mimo oznaczenia chorągiewkami B.K., skierował ogień maszynowy na ekipę. Zabito jednego sanitariusza, drugiego ciężko ranieno. Po pojawieniu się Powstańców w nareźnikowym domu Madalińskiego- Kazimierzowska, pewnego wieczera restrzelano wszystkich mężczyzn, znajdujących się w tym domu, na oczach kobiet. W kilku wypadkach w tym samym domu restrzelano mężczyzn trzymających dzieci na rękach, a dom podpalone razem z rannymi i poległymi, kobiety wypędzono. Ewakuacja Szpitala Dzieciątka Jezus odbywała się masowo, bez żadnej pomocy ze strony osób zdrowych, tak że jedni chorzy nieśli drugich, a kto nie mógł podążyć, został restrzelany przez przeprowadzających ewakuację konwojentów, żołnierzy SS. Ludność cywilną z okolic Staufferkaserne zaczęto wysiedlać około połowy sierpnia i ciągnęła się poza okres mego uwięzienia.

Tak zeznałem, odczytane mi.

(-) Jan Wierzbicki.

Zakończono. (-) Kaczmarek M.

Za zgodność

Sędzia
HALINA WERENKO

